Nr. 261. We Lwowie Niedziela dnia 18. Września 1892. Rok XXV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Manifestacje polityczne.

Lwów 18. września.

Dziwny to niezawodnie, charakterystyczny rys czasów teraźniejszych, że międzynarodową uroczystość Krzysztofa Kolumba w Genui obchodzono demonstracją flot, że dla uczczenia pamięci wielkiego odkrywcy, państwa europejskie uznały za stosowne do zatoki nad wybrzeżem liguryjskiem, wysłać najpiękniejsze swoje pancerniki wojenne i kolosy morskie, że hukiem dział i biciem z armat czcili pamięć tego, który przed czterystu laty puścił się na skromnym statku na szeroki, nieprzebyty dotąd ocean, by odkryć nową drogę morską do Indyj. Jeżeli kto, to do obchodu uroczystości kolumbowej byli przedewszystkiem powołani uczeni i żeglarze — świat polityczny i marynarka wojenna, powinna była stać na drugim planie. Duch czasu przesiąknięty jednak na wskróś ideami politycznemi i wojennemi, przyzwyczajono nas wszystkie prawie wielkie kwestje międzynarodowe przedewszystkiem z tego oceniać punktu widzenia, to też dla uczczenia pamięci wielkiego Genueńczyka, którego pierwsza podróż przez ocean atlantycki, stała się tak brzemienną w skutki, wybrano demonstrację flot z pokładem politycznym.

Co prawda, mówiono zrazu, że uroczystości genueńskie nie będą miały charakteru politycznego i gdy rozpoczynano przygotowania, nie myślano też może w pewnych sferach o polityce. Stało się jednak inaczej. Obchód, nie mający sam przez się żadnego z polityką związku, nastręczył sposobność do manifestacyj politycznych, odnoszących się do dzisiejszych stosunków międzynarodowych. Fakt zebrania się w porcie genueńskim statków wojennych wszystkich prawie państw europejskich i wielu amerykańskich, lubo przybyły one dla uczczenia pamięci Kolumba, ma zarazem znaczenie hołdu, oddanego nowemu państwu włoskiemu, oraz uznania jego dzisiejszego stanowiska międzynarodowego. Tę stronę obchodu uwydatnia obecność w Genui pary królewskiej. Oprócz tego stała się jednak Genua widownią drugiej jeszcze manifestacji, wybitne mające znaczenie dla bieżącej polityki międzynarodowej i oznaczającej pierwszy krok na drodze do zbliżenia się między Francją a Włochami. Francja wysłała do Genui imponującej siły eskadrę, celem powitania króla włoskiego i wręczenia mu pisma prezydenta Carnota. Wymiana przyjacielskich oświadczeń nastąpiła wobec statków wojennych, reprezentujących w Genui sprzymierzeńców Włoch, którzy zresztą odegrali w Genui uderzająco skromną rolę. Austrja wprawdzie wysłała tam kilka statków, ale Niemcy, ku powszechnemu zdziwieniu, tylko jeden. Opinja, publiczna w Niemczech protestowała przeciwko tej, jak twierdziła, nie na czasie będącej skromności, dowodząc, że Niemcy na obchodzie jubileuszu Kolumba powinnyby być, odpowiednio ich potędze, reprezentowane przez silną eskadrę. Rząd jednak nie zmienił swego postanowienia, nie chcąc, o ile się zdaje, dać sposobności do ujawnienia się antagonizmu do Francji, lub może narazić się, przy innem w Genui wystąpieniu, na nieprzyjazne demonstracje stronnictwa francuskiego we Włoszech. Bądź co bądź, Francja skutkiem tego zajęła w Genui pierwsze między wszystkiemi państwami miejsce, pomimo, iż dotychczasowa jej postawa względem Włoch nie dawała jej prawa rościć pretensyj do takiego stanowiska. Jest to może jeden z ciekawszych objawów manifestacji genueńskiej, przedstawiającej pod niektóremi względami pewne podobieństwo do manifestacji kronsztadzkiej. Admirał Rieunier przypomniał postępowaniem swojem rolę, odegraną przez admirała Gervais.

Czy z wymiany grzeczności w Genui wyniknie formalne zbliżenie między Francją i Włochami, przewidzieć niepodobna; prawdopodobnie zależeć to będzie od okoliczności. W każdym razie zaprzeczyć nie można, że obie strony zaznaczyły wyraźnie chęć przywrócenia dawniejszych, przyjacielskich stosunków. Od tego aż do urzeczywistnienia zwrotu bardzo jeszcze daleko, ale pierwszy krok, który bywa często najtrudniejszym, już uczyniony. Organa ligi centralnoeuropejskiej, jak zawsze, tak i teraz, znowu dowodzą, że Włochy pozostaną wierne trójprzymierzu, że grzeczności genueńskie pozostaną bez żadnego wpływu na ich politykę. Nie ma jednak żadnej pewności, że dowodzenia te, wyrażające przedewszystkiem życzenia Niemiec, okażą się trafne w cokolwiek dalszej przyszłości. Francja pragnie oderwać Włochy od przymierza z Niemcami i chciała je zmusić do usunięcia się od niego przez okazywanie im złej woli, oraz szkodzenie ich interesom. Przekonała się jednak, że takie jej postępowanie osiągało skutek, wbrew przeciwny zamierzonemu. Zdaje się tedy, że postanowiła zastosować odtąd inną metodę postępowania, która okaże się może skuteczniejszą.

Z drugiej strony doświadczyli Włosi szkodliwych dla nich następstw gniewu Francji i czują aż nadto, że poprawa stanu ekonomicznego ich kraju jest niemożliwą, a przynajmniej bardzo trudną bez pomocy Francji, a to doświadczenie to uczyni ich niewątpliwie bardzo skłonnymi do przyjęcia wszelkiego kompromisu, który im zaproponuje. Względy te naprowadzają na domysł, że akcja licznych przyjaciół Francji we Włoszech, po manifestacji genueńskiej, będzie silniejszą, niż kiedykolwiek, i że w wyższym stopniu, niż dotąd, oddziała na umysły narodu, który dawno już stracił nadzieję urzeczywistnienia aspiracyj narodowych przy pomocy potrójnego przymierza. W takim stanie rzeczy przyznać należy, że dojście do skutku zbliżenia włosko-francuskiego stało się dziś dosyć prawdopodobnem. Od postawy Francji względem Włoch zależeć się zdaje dalszy obrót stosunków między dwoma krajami; chodzi więc o to, ażeby gabinet paryski umiał przybrać postawę właściwą, odpowiednią okolicznościom. Jak sobie zaś Francja nadal postąpi — o tem zapewne wkrótce się przekonamy.

Budżet krajowy na rok 1893

Uchwalony przez komisję budżetową budżet krajowego funduszu na rok 1893 przedstawia się w następujących cyfrach:

Wydział krajowy preliminował wydatki w sumie [illegible].114 zł., dochody własne w sumie 938.576 zł., zatem niedobór do pokrycia dodatkami do podatków, a w części pożyczką, wynosił 5,593.538 zł.

Komisja budżetowa podwyższyła wydatki: w rubryce na koszta zarządu o 5.621 zł., na zasiłki dla zakładów dobroczynności o 902 zł., na cele wykształcenia i oświaty o 13.498 zł, na umorzanie pożyczek o 10 178 zł., na cele przemysłu o 3.300 zł. — razem preliminowała więcej o 33.499 zł.

Natomiast uchwaliła komisja mniejsze wydatki w rubrykach: na drogi krajowe o 500 zł., na dotacje dla zakładów krajowych o 5.250 zł., na budowle wodne i meljoracje o 19.800 zł, na cele rolnictwa i górnictwa o 20.551 zł., na rozmaite wydatki o 17.367 zł, czyli razem mniej o 63.468 zł.

Biorąc w rachubę ogólną sumę podwyższenia, oraz sumę zniżeń wydatków — okazuje się, że komisja obniżyła w ogólności wydatki o 29.969 zł. i uchwaliła je w sumie 6,502.145 zł.

Dochody uchwalono w kwocie 938.437 zł., czyli o 139 mniej od preliminarza Wydziału krajowego.

Z porównania dochodów z wydatkami, okazuje się niedobór w kwocie 5,563.708 zł.

Gdyby komisja zatrzymała wysokość dodatku, pobieranego w r. b., to jest 39 centów, otrzymałaby z tego źródła dochód w kwocie 4.114.500 zł. i pozostałby wówczas jeszcze niedobór w kwocie 1,449.208 zł., który musiałby być pokryty pożyczką, lub też w razie przyjęcia przez Sejm projektu konwersyjnego, zwyżką, uzyskaną z tej konwersji.

Jeżeli komisja budżetowa oświadczy się za nałożeniem dodatku w wysokości 39½ ct, jak to Wydział krajowy wnosił, wówczas uzyska się z tego źródła dochód w sumie 4,167.250 zł. i pozostanie do pokrycia w sposób powyżej wskazany jeszcze kwota 1,396.458 zl.

Nad kwestją stałego uregulowania finansów krajowych i sposobem pokrycia niedoboru, obradować będzie komisja budżetowa w poniedziałek i we wtorek, na których to posiedzeniach generalny referent budżetu, poseł Stanisław hr. Badeni, przedłoży komisja ustne sprawozdanie, oparte na wynikłościach cyfrowych. Rozprawy w komisji budżetowej, a później w Sejmie będą, jak to sam przedmiot wskazuje, nader interesujące.

Przemysł krajowy.

Dalszem sprawozdaniem, które Wydział krajowy przedłoży Sejmowi jeszcze w bieżącej sesji, jest sprawozdanie o popieraniu przemysłu krajowego, do którego dołączone zostanie sprawozdanie z czynności kraj. komisji przemysłowej za czas od sierpnia 1891 r. do sierpnia 1892 r.

Kraj. komisja przemysłowa podnosi w swem sprawozdaniu, iż wzmaganie się liczby szkół przemysłowych i rękodzielniczych, należycie w zawodzie swym przysposobionych, większa wreszcie skwapliwość do angażowania kapitałów w celu dźwigania przemysłu krajowego, wpływają na rozwój spraw i zadań, które leżą w zakresie działalności komisji.

W r. 1892 było uzupełniających szkół przemysłowych 28, z ilością 4231 uczniów, a koszt utrzymania tych szkół preliminowano na 44 269 zł. Jednem z miast, w których w najbliższej przyszłości szkoła tej kategorji będzie utworzoną, jest Sanok, również w Złoczowie, Dolinie, Czortkowie, Sądowej Wiszni, Gródku i Śniatynie, spodziewa się komisja doprowadzić rokowania do pożądanego celu i uzyskać tyle z miejscowych zasobów, ażeby szkoły przemysłowe uzupełniające mogły być w niedalekiej przyszłości otworzone.

Ze szkół przemysłowych zawodowych jest w toku organizacji dwóch nowych szkół, tj. szkoły tkackiej w Horodence i naukowego warstatu sukienniczego w Rakszawie.

Nadto zwróciła komisja baczną uwagę na potrzebę reorganizacji, względnie rozszerzenia i ulepszenia niektórych szkół dawniejszych, co zwłaszcza po uzyskaniu obfitszych subwencyj ze skarbu państwa i bez większego obciążenia funduszów krajowych da się uskutecznić.

W kwestji rozdawnictwa pożyczek i zasiłków na cele przemysłowe, zwraca komisja uwagę na dwie szczególniej pozycje:

Przystąpienie kraj. funduszu przemysłowego do subskrypcji 50 akcyj 1 000 guldenowych na rzecz gal. akcyjnego Towarzystwa handlowego. Rozstrzygającym dla komisji powodem do poparcia usiłowań gal. Tow. handlowego był ten ustęp jego programu, w którym zapowiadało „organizacje handlu i otwarcie dróg zbytu w kraju i poza krajem dla przemysłu domowego i zakładanie w tym celu bazarów krajowych, jako też reprezentacyj na obcych placach."

Szło o ziszczenie tej zapowiedzi i zdaniem komisji — nie trzeba było na nie długo czekać, Tow. handlowe, wziąwszy się energicznie do dzieła, powołało do życia centralny bazar krajowy we Lwowie, instytucję, jednoczącą na szerokie rozmiary wszystkie te usiłowania produkcji przemysłowej, które powstają równolegle z zakładaniem szkół zawodowych w kraju, zapewniając pracę i lepszy zarobek tym rękodzielnikom, których szkoła wykształci A dać warsztatom, spółkom i poszczególnym przedsiębiorstwom możność rychłego i pewnego zbytu wyrobów, bez więzienia kapitału obrotowego w długotrwałych kredytach — puścić w kurs wiadomość o istnieniu wielu wybornych wyrobów krajowego przemysłu, zachęcić do nabywania ich, walczyć z konkurencyjnym towarem zagranicznym i wywalczać zwyczaj zaopatrywania się w wyroby swojskie — to zaiste tak dzielna pomoc, użyczona komisji przemysłowej w jej zabiegach o dźwiganie krajowego przemysłu, iż nie może z nią iść w porównanie żadna korzyść, którąby się przez ulokowanie 50.000 zł. w jednem czy kilku poszczególnych przedsiębiorstwach przemysłowych osiągnęło. Niespodziewany w danych warunkach towarowy obrót bazaru ożywił działalność wszystkich szkół zawodowych, wlał w nie otuchę, że nie pracują na darmo, otworzył widoki wychowankom szkół, że nie będą potrzebowali uchodzić za granicę, aby znaleźć utrzymanie, odpowiadające ich wiedzy i pracy, sprawił, że nareszcie w samym kraju znajdą szanse powodzenia warsztaty i zakłady, dostarczające wyrobów przemysłu krajowego.

Drugą sprawą, której komisja bliższą uwagę poświęca, jest szczęśliwa próba, jaką się komisji zrobić udało z subwencjonowaniem I. gal. Towarzystwa dostaw dla armji we Lwowie. Na prośbę tego Towarzystwa, aby udzielono mu subwencji bezzwrotnej 2.000 zł. na zorganizowanie wyrobu obuwia dla armji, odpowiedziała komisja, iż gotową jest usiłowania Towarzystwa poprzeć w taki sposób, że potrzebne do wyrobu maszyny sama zakupi i jako własność funduszu krajowego daje Towarzystwu do użytkowania. Po uzyskaniu zatwierdzenia tej uchwały ze strony Wydziału krajowego, przystąpiono do jej wykonania. Sprowadzono w granicach kredytu 2.000 zł. z fabryki Keat'a z Frankfurtu maszyny do walcowania skóry, wycinania podeszew i płatków obcasowych, szycia wierzchów, skrawywania brzegów i t. p., jednem słowem wszystkie do prawidłowego sporządzania obuwia wojskowego potrzebne maszyny pomocnicze i oddano je towarzystwu do użytku. Jakoż pokazało się, że dopiero przy pomocy tych maszyn dało się dokładny wyrób obuwia wojskowego zorganizować, a równocześnie dostarczyć nadspodziewanie dobrego zarobku około 50ciu robotnikom, w znacznej części pozbawionym roboty majstrom szewskim.

Do tej chwili wyrobiło towarzystwo około 8000 par ciżem wojskowych, a wszystkie, które dotychczas odbiorczym komisjom wojskowym oddano, w zupełności przyjęte zostały i za wyborny wyrób uznane, podczas gdy przy dawniejszych dostawach brakowano wiele butów i ciżem, które szewcy ze Lwowa i z prowincji zarządowi armji dostarczali.

Według bilansu z końcem czerwca b. r., wynosi kapitał z pożyczek, udzielonych ze stałego funduszu przemysłowego: przemysłowi tkackiemu 29 pożyczek w kwocie 70.795 zł., skórnemu 22 pożyczek 94.156 zł. 64 ct., drzewnemu 13 pożyczek 37.272 zł. 59 ct., metalowemu 14 pożyczek 61.210 zł., ceramicznemu 5 pożyczek 43.845 zł. 97 ct., innym gałęziom przemysłu 14 pożyczek 20.598 zł. 91 ct. Cały fundusz wynosi 362.680 zł. 38 ct.

Wystawa przemysłu budowlanego.

V.

Dla wystawców drzewa i robót ciesielskich wyznaczył komitet klasę 4; dla wyrobów stolarskich i tokarskich klasę 9.

Wystawa okazała, że co do drzeh, zawiódł się komitet w oczekiwaniacaalbowiem w tym dziale znajdujemy zaledwie 9 ekspozycji i to łącznie z materjałami pomocniczemi i z przyrządami. Właściwa wystawa drzewa mieści się w 4 okazach. Natomiast klasa 9-ta jest zastąpiona wcale pokaźnie, bo liczy 25, a doliczając wyroby stolarsko-dekoracyjne z klasy 19, razem 35 wystawców. W całkowitej sumie 44 mieści się tylko 9 zagranicznych ekspozycyj, i to przedmiotów przeważnie ubocznych, jak: maszyny do obrabiania drzewa, przyrządy do szlifowania narzędzi, środki, chroniące drzewo od zgnilizny itp.

Nad klasą 4, a więc nad wystawą drzewa budulcowego możnaby wnet przejść do porządku dziennego, bo oprócz wystawy drzewa z państwa brodzkiego, dalej małej, ale ciekawej ekspozycji drzewa w zastosowaniu do wyrobu storów — okazów dyrekcji dóbr państwowych — wreszcie oprócz starannej i instruktywnej wystawy drzewa ze składu p. Neudecka we Lwowie, nie znajdziesz nic więcej. Roboty ciesielskie reprezentuje wyłącznie tutejsza firma „Hroboni i Krykiewicz," która zbudowała pawilon dla muzyki z drzewa, jako przedmiot wystawowy.

Jeżeli te firmy mają dać niejakie pojęcie o zasobach drzewa w naszym kraju, to, doprawdy, lepiej było wykreślić ten dział z programu wystawy. Jeżeli zaś chodzi o to, aby nam otworzyć oczy na smutne stosunki tak pod względem gospodarki lasowej, jak i co do zastosowania drzewa w budownictwie, to przyznajemy, że wystawa nie chybiła celu.

Nieświadomy tych stosunków, słysząc o Galicji jako — *par excellence* — krainie drzewa, wyobraża sobie, że materjał ten wobec znakomitych własności a z drugiej strony dla braku industrji żelaznej, zajmuje w budowlanym przemyśle pierwszorzędne miejsce, znajduje zastosowanie nawet tam, gdzie w krajach, w drzewo nie obfitujących, uciekać się muszą do innych konstrukcyj, omijających drzewo i jakby *ad hoc* w tym celu wynalezionych. Tymczasem tak nie jest. Drzewo budulcowe zalicza się u nas do materjałów bardzo drogich. Dość powiedzieć, że konstrukcje stropowe i dachowe płaci się n. p. we Lwowie drożej, niż w Wiedniu.

Co więcej. Dzięki spekulacji, która zrobiła z drzewa artykuł handlu pośredniego, budulcowe drzewo galicyjskie ma u nas opinję tak niepewnego dla technika materjału — zwłaszcza jako belki powałowe — że dziś kto tylko może, kogo na to stać, unika w nowym budynku belki drewnianej, jak zarazy. Prawdziwy popłoch ogarnął wszystkich przed osławionym grzybem drzewnym, słuszniej grzybem galicyjskim nazwać się mogącym. Więc obiema rękami wyrzucamy pieniądze za granicę, za żelazo, betony, różne surogaty, byle budowie zapewnić rzekomo największą trwałość.

Jeżeli tak dalej pójdzie, to zobaczymy chyba wnet powały żelazne i w mniejszych, podrzędniejszych budynkach — oprócz chaty wieśniaka, który na żelazo pieniędzy nie ma, a w drzewo wiary nie stracił.

Nie mamy zamiaru poruszać bliżej kwestji grzyba i tak już w ankietach, rozprawach, dyskusjach starannie wysuszonego, ale konstatujemy dwa fakta: 1) że grzyb pozostał mimo tego nierozwiązaną zagadką i 2) że drzewo galicyjskie przeszedłszy granicę kraju, gubi tego grzyba i w krajach, importujących drzewo z Galicji, bardzo dobre w budownictwie oddaje usługi. Nie od rzeczy będzie wreszcie wspomnieć, że grzyb jest nabytkiem nowym, bo drzewo, w nie tak dalekiej przeszłości do budowy używane, wolne było od tego zarazka.

Nam się zdaje, że kwestję grzyba rozwiąże dopiero ten, kto postara się o to, aby drzewo

---

7)

MAŁŻEŃSTWO MIESZANE.

POWIEŚĆ

PRZEZ

WOJCIECHA DZIEDUSZYCKIEGO.

TOM II.

(Ciąg dalszy).

Na tem się skończyła rozmowa. Helenka daremnie szukała dalszych wyjaśnień. Nic więcej nie dowiedziała się o szczegółach tego, co zaszło w Hahenschwangau. Klimunia zaś przygotowywała się do wielkiej ofiary, którą miała ponieść. Modliła się wiele, spowiadała, komunikowała. Czuła w sobie ogromną zmianę. Miała takie uczucie, jak gdyby była umarła i jak gdyby się była potem odrodziła, nie do radości wprawdzie, ale do jakiegoś dziwnego, zrezygnowanego, a niezachwianego męstwa. Teraz dopiero zrozumiała dawniejsze słowa ojca i pojęła, że nie powinna dążyć do nagłej odmiany w duszy męża, że trzeba, aby się sama najpierw przemogła i przemieniła i że w tej dopiero przemianie znajdzie moc, która powoli może wpłynąć i na Ernesta i może jego wynieść aż na poziom wyobrażeń owego wspaniałego starca, któremu była winna życie, a który siedział teraz na fotelu w kancelarji, unieruchomiony przez chorobę. Była sama w takiem usposobieniu, czy to natchnionem, czy to wizjonerskiem — niech sam czytelnik rozstrzygnie wedle swoich przekonań religijnych, albo filozoficznych — że ani przez chwilę nie wątpiła w prawdę słów ojca, przepowiadających jego śmierć, jako niechybne i natychmiastowe następstwo zerwania ponownego węzłów małżeńskich, które ją z Ernestem łączyły i to dawało jej siły, niemal heroicznej.

A Kazimierz? Co zrobił Kazimierz? Wróciwszy do Czehryniec, błądził długo po domu swoim, czyniąc sobie krwawe wyrzuty, że postąpił nie po męsku i że uniemożliwił sobie przyjaźń z kobietą, która tej przyjaźni bardzo potrzebowała. A potem zabrał się mężnie do powszedniej pracy.

XXXI.

Ernest bawił ciągle sam w Hohenschwangau. Wiedział, że Frydhilda odjechała była z mężem do Wenecji, aby tam w obliczu bazyliki świętego Marka rozpocząć kampanję, mającą doprowadzić do rozwodu. Nie bardzo pojmował tego kroku, ale znał zbyt dobrze obrachowany rozum i przebiegłość tej kobiety, aby mógł wątpić o tem, że obrała sobie drogę prowadząc prosto do celu. Sam miał wskazaną marszrutę od której niepodobna było odstąpić po liście, wręczonym Frydhildzie. Czasem chciał się oburzać na nią za to, że takiego pisma wymagała od niego; czasem miał uczucie, jakoby to była zła kobieta, w której ręku ludzie byli tylko narzędziem dla celów samolubnych, a w gruncie rzeczy mizernych; myślał czasem, że tak jego nadużywa i wyzyskuje, jak od dawna nadużywała i wyzyskiwała Adolfa. Z taką kobietą szczęście było niepodobieństwem.

Ale potem przypomniał sobie, że było zapóźno, aby się namyślać; klamka zapadła nieodwołalnie, i on stał się jej niewolnikiem. Miał zwyczaj godzić się z losem, zaczął zatem wmawiać w siebie, że wszystko będzie dobrze. Szło mu to nietrudno, bo Frydhilda owładnęła jego sercem, a może tylko jego wyobraźnią, tak samo, jak zapanowała nad jego przeznaczeniem. Powtarzał sobie:

— Ona nic innego robić nie mogła Musiała mieć w ręku rękojmię przed narażeniem swojego szczęścia i swojej reputacji. Kazała mi wypisać dziwne rzeczy jedynie dla tego, aby mieć tę rękojmię, ale oczywiście nigdy nie przejdzie jej przez myśl, aby miała istotnie odemnie wymagać rzeczy brzydkiej. Wie tylko, że jej odstąpić nie mogę, z obawy przedtem, aby mojego listu ludziom nie pokazała. Mnie to może boleć, że nie chciała poprzestać na danem słowie: ale któż jej się będzie dziwił? Chyba ten, którył nie wiedział, jak ludzie i wypadki zawodzą.

Tak pomyślawszy, posłał Ernest po adwokata i naradzał się z nim względem kroków, które trzeba przedsięwziąć celem otrzymania rozwodu. Adwokat, dr. Mueller, człowieczek chudy, w złotych okularach oświadczył od razu, że na to, aby Ernest otrzymał rozwód musi rzecz wytoczyć przed trybunał kościelny, to jest przed superintendenturę protestancką, która może go uwolnić od ślubów, tem pewniej, że ślub odbył się tylko przed protestanckim pastorem. Dodał to, o czem Ernest bez tego wiedział, że rozwód pójdzie bez wszelkich trudności, jeśli jego żona na rozwód przystanie; w przeciwnym razie trzeba będzie, aby Ernest dowiódł, że zachodzi z jej winy fizyczna, albo moralna niemożliwość dalszego małżeńskiego pożycia wspólnego.

— Moja żona przystanie dobrowolnie na rozwód — rzekł Ernest spokojnie — a zapewniłem jej sute utrzymanie.

— Jednak — wtrącił dr. Mueller — czy wasza dostojność rozważyłeś tę okoliczność, że rozwód protestancki tylko protestancką stronę zupełnie rozwiąże? Strona katolicka nie może otrzymać uwolnienia od węzłów małżeńskich i nie może zawiązać powtórnych ślubów, bez długiego i uciążliwego procesu kanonicznego w Rzymie, który rzadko tylko do upragnionego celu doprowadza.

— Wiem o tem.

— Ale czy wasza dostojność rozważyłeś, że to może mieć skutki doniosłe i że pani hrabina, elbo jej krewni, mogą się z tego powodu sprzeciwiać rozwodowi.

— Nie boję się o to wcale. Moja żona pierwsza zażądała separacji.

— Tak, separacja to co innego, a co innego rozwód. Po seperacji obie strony są i nadal związane. Pani hrabina zachowałaby w pełni swoje stanowisko towarzyskie, niktby nie mógł zastąpić jej miejsca, a pojednanie byłoby w każdej chwili łatwe.

— Tu o pojednaniu nigdy nie może być mowy; moja żona nie da sobie o tem mówić.

— Jednak jednostronny, protestancki tylko rozwód stworzy dla niej położenie nieznośne. Będzie zawieszoną między niebem a ziemię; jej prawny stan będzie niejasnym, a przypuszczam, że nie chcąc się na to narazić, aby oglądała inną żonę człowieka, który nadal dla niej będzie mężem nie zechce się dobrowolnie zgodzić na rozwód. Moje doświadczenie przynajmniej i w ogóle praktyka prawnicza, uczą mnie, że strona katolicka w mięszanych małżeństwach, broni się zawsze do ostatka przeciw jednostronnemu rozwodowi, uwalniającemu tylko protestancką stronę. Jeśli powstaną trudności przewidziane, trzeba będzie dowieść, że pani hrabina sama zerwała stosunek małżeński i że wbrew woli waszej dostojności i mimo wezwania nie chce powrócić. W tym celu wystosuję do pani hrabiny wezwanie, aby powróciła do domu, i odnowiła pożycie małżeńskie.

— To może się spotkać z trudnościami.

— Czyż się wasza dostojność spodziewa, że usłucha wezwania?

— Jestem najzupełniej pewny, że tego nie zrobi.

— Więc dlaczegoż?

— Widzisz pan. Napisałem już do teścia list, w którym oświadczyłom, że się zgadzam na separację i w którym oznaczyłem sumę, którą przeznaczam na utrzymanie mojej żony.

— To źle. Nie było trzeba robić kroku tak ważnego, bez porady prawnika. Ale stało się. Radzę mimoto zgodzić się na to, abym napisał wezwanie, o którym mowa. Inaczej trzebaby chyba dowieść wiarołomności małżeńskiej, a tego rodzaju proces byłby rzeczą nad wyraz przykry. Napiszę zatem, że wasza dostojność zgodziłeś się w pierwszej chwili na separację, pod wpływem bolesnych wzruszeń, ale że po namyśle i rozważywszy świętość i nienaruszalność małżeństwa, wzywasz panią hrabinę, aby natychmiast wróciła i nadal pełniła obowiązki żony. Jeśli wasza dostojność zezwolisz, wygotuję taki akt natychmiast. Powołamy notarjusza, abyś wasza dostojność akt ten przy nim podpisał i on wezwie notarjusza, uprawnionego do tej czynności, aby ten akt pani hrabinie wręczył. Wszystko może być gotowe dziś jeszcze wieczór.

Ernest zgodził się na tę propozycję, spuszczając się na doświadczenie prawnicze dra Muellera i akt został natychmiast sporządzony, legalizowany i wyprawiony do rąk pana komornika Orzełkiewicza.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

budulcowe nabywać można w składach, bezpośrednio przez właścicieli lub zarządy lasów urządzonych i tak zaopatrywanych iżby przystępując do budowy znaleść tam było można odpowiedni i suchy materjał, a nie, jak dziś, szukać go — *ad hoc* — w lesie na pniu. Nie trudno pojąć, że składy, jakie mamy na myśli z odpowiednio urządzonemi suszarniami byłyby zarazem prawdziwemi regulatorami cen drzewa — dziś zupełnie od spekulacji zawisłych i giełdowych.

Gdyby nawet te uwagi przebrzmieć miały bez skutku, to pocieszamy się nadzieją, że inna, nie mniej ważna okoliczność popchnie nas na drogę reformy. Okazało się bowiem w najnowszym czasie, że żelazo, które tak ogromne znalazło zastosowanie w budownictwie i które coraz więcej ruguje drzewo, zawiodło techników co do teoretycznej wytrzymałości, a więc i bezpieczeństwa, tak, że dziś stoimy u zwrotu do zastąpienia żelaza kamieniem, cegłą, betonem i — drzewem. Może zaś niezadługo zajmie znów drzewo w przemyśle budowlanem to miejsce, jakie mu się słusznie należy.

Na nas ciąży obowiązek reformy w tym kierunku tem więcej, że nie mając żelaza w kraju, wydajemy za nie rokrocznie zagranicę sumy, jedynie olbrzymiemi cyframi wyrazić się dające. Gdy przeto nie chodzi o rzecz błahą, ale o poważną część naszego mienia, to już obowiązkiem jednostki niechaj będzie: dążyć do polepszenia stosunków co do użycia drzewa w budownictwie, a ograniczać zastosowanie konstrukcyj żelaznych do nieodzownej potrzeby. Z tem gorącem życzeniem zamykamy niniejsze uwagi co do drzewa, uzupełniając je tylko jeszcze wzmianką o rzemiośle ciesielskiem. Nie upoważnia nas do tego wystawa, ale znamy fakt, że ciesiołka w większych naszych miastach nie pozostawia nic do życzenia, zaś w miejscowościach, od tych centrów oddalonych, stanowczo ulepszenia i rozwoju potrzebuje. Najważniejszy zarzut uczynićby trzeba co do nadmiernego zużycia drzewa — po prostu marnotrawstwa tego materjału. Nie licząc się bardzo z zasobem drzewa i przyzwyczajeni od wieków, robimy i dziś ciesiołkę na oko, według czucia, a nie według rachunku, a przesadnie mocne konstrukcje belkowe, wiązania dachowe, rusztowania, są tego codziennym dowodem.

Odwołujemy się tu do szkół przemysłowych, prosząc, aby zaopiekowały się nauką ciesiołki i uwzględniały praktyczną i ekonomiczną stronę tego rzemiosła, a sami pamiętajmy o tem, aby nam kiedyś drzewa jako opału nie brakło — naszego najważniejszego czynnika dla rozwoju fabrycznego przemysłu.

O ile drzewo, jako budulec, pobudziło nas do smętnych refleksyj, o tyle pochlebne uwagi nastręcza wystawa wyrobów stolarskich. Chwaląc się, możemy to uczynić w kilku słowach. Stolarstwo stoi u nas, zwłaszcza w większych miastach na tak wysokim stopniu rozwoju pod względem technicznym i artystycznym, że nie mamy najmniejszego powodu oglądać się zazdrośnie na zagranicę, która na wystawie nie zamanifestowała konkurencji.

Nie naszą rzeczą sądzić, co na wystawie lepsze, a co mniej doskonałe, ale prosimy dla ilustracji powyższych słów spojrzyć na okazy stolarskie i stolarsko dekoracyjne np. firm: Wczelak, Hornung, Bobrich, Sokulski, Prugar, Spółka stolarzy i t. d. ze Lwowa, lub na wyroby p. Otto i Chmurskiego z Krakowa, Rogowskiego z Przemyśla i t. p.

Przedmioty wystawione noszą znamię postępu na drodze technicznego wydoskonalenia wyrobu, z drugiej strony ujawniają wpływ naszych architektów i szkół przemysłowych pod względem stylu i ozdoby. Co do sumiennego wykonania — to już stanowczo przewaga po stronie naszych wyrobów. Trochę więcej fabrycznego przemysłu stolarsko tokarskiego, a ze strony publiczności zachęty, a wnet znikną ze składów mebli ostatnie świadki naszego niedołęstwa: — obce tandety.

Na zakończenie dodamy, że wyroby bodnarskie, w szczególności bukowińskie i lwowskie p. Hellwiga upoważniają nas do pochwały starannego wyrobu, czystości formy i uwzględnienia strony praktycznej wystawionych przedmiotów.

F. Sk.

Jeszcze przedstawienia wiedeńskie.

Dziwną, istotnie jest zaciekłość, z jaką pewna część prasy osądza przedstawienia wiedeńskie: nikt nie przeczył, ani nie przeczy, że przedstawienia te nie były świetne, że muzyka polska nie była tak świetnie na nich reprezentowaną, jakby być powinna — ale z bezstronnych głosów prasy polskiej wynika z całą stanowczością, iż przedstawienia te ze stanowiska sztuki udały się wcale dobrze.

Oto kilka głosów prasy, które dla każdego nieuprzedzonego starczą za odpowiedź tym rekcyminacjom. I tak wiedeński korespondent *Nowej Reformy* (*w. pr.*) tak określa ostatnie przedstawienie i pięciodniową kampanję opery polskiej.

„Wczoraj zakończyła opera lwowska gościnę swą powtórzeniem całej „Halki.“ Jak gdyby pojmując doniosłość zadania i pragnąc pozostawić jaknajlepsze wrażenie po sobie, spiewacy lwowscy wytężyli wszystkie usiłowania, aby całość wypaść mogła jaknajlepiej. **Przedstawienie wypadło też ku zupełnemu zadowoleniu i śmiało rzec można, było w całym szeregu polskich reprezentacyj operowych najlepszem.** — Rozporządzający już pełnią głosu swego p. **Myszuga** czarował literalnie słuchaczy siłą metalicznego głosu, p. **Pawlikówna** stanęła godnie obok niego jako Halka i wywiązała się z zadania nierównie lepiej, niż na wszystkich poprzednich przedstawieniach. P. Szlezygierówna i p. Borkowski jako soliści dostroili się do doskonałego ensemblu. Na wyraz zasłużonego uznania zasłużyły też chóry, wyćwiczone wybornie pod niezmordowaną batutą dyrektora Jareckiego.

Pięciodniową kampanję opery polskiej na scenie międzynarodowego teatru wystawowego w Wiedniu, prasa niemiecka przyjęła, powitała i oceniła bardzo przychylnie. Było w tem przyjęciu i traktowaniu nas wiele przychylnego uprzedzenia, wiele tradycyjnej uprzejmości, i grzeczności, jaka zawsze cechuje prase niemiecką, ilekroć ma ona do czynienia z obcymi. Artystyczny wynik reprezentacyj polskich byłby się był **przedstawił w świetle nierównie korzystniejszem, gdyby nie wrażenie najświetniejszych przedstawień czeskich,** które z natury rzeczy przez porównanie obniżyć musiało przedstawienia polskie. Nie godzi się też pominąć głosów prasy czeskiej, która umiała wznieść się nad poziom szowinizmu i z całem uznaniem powitała i przyjęła polskie przedstawienia. We wszystkich niemal bez różnicy odcieni dziennikach czeskich najpochlebniejsze wyrażono sądy o polskich przedstawieniach, polskiej sztuce i polskiej, narodowej muzyce. Nie brakło też i kilku wybitnych przedstawicieli czesko-polskiej przyjaźni, którzy umyślnie na przedstawienia polskie przybyli.

W ciężkich warunkach, w jakich się obecnie teatr polski znajduje, niepodobnem było zdobyć się na świetny popis polskiej sztuki. Teatr lwowski spełnił swoje zadanie w miarę środków i zasobów sumiennie, nie spełnili jednak oczekiwań swych rodaków i obowiązku patrjotycznego artyści nasi, których sławą rozbrzmiewa Europa i których obowiązkiem stanąć na pierwsze wezwanie. Poczucie obowiązku winno było wziąć górę nad osobistemi sprawami, kaprysami i uprzedzeniami. Tak się niestety nie stało. **Do nich społeczeństwo żywić będzie zasłużenie żal w pełni, usprawiedliwiony.**“

Korespondent wiedeński *Kurj. Polsk.*, bynajmniej korzystnie nie uprzedzony, pisze: „Ostatnie przedstawienie było **najlepszem, bezwzględnie wzorowem; nie można zarzucić żadnego błędu.**“ Korespondent zaznacza dalej, że, jeżeli się przedstawienia nie udały, to jest to winą komitetu, który nie postarał się o takie siły, jak: Lola Beeth, Irena Abendroth, Arklowa, Kamilowa, Klamrzyńska, Mira Heller, Machwic etc. Sembrich Kochańska — jak twierdzi korespondent — miała być za późno zaproszoną. Ależ te wszystkie uwagi są ujemne dla komitetu, a nie dla teatru lwowskiego, boć ten teatr na układ repertoaru nie wpływał, ani solistów dostarczyć nie był obowiązany. Ze zaś nasze gwiazdy nic sobie z muzyki polskiej nie robiły, dowodem tego p. **Reszke**, którego lekceważenie narodowej sztuki korespondent wiedeński *Kurj. Polsk.* należycie piętnuje: „Pan Reszke — pisze ów korespondent — rzucił kilka okruszyn jałmużny, pokazał łaskawie swoją postać i zniknął, zgoła nie dbając o los polskich przedstawień“...

Tak więc, zamiast się rzucać w tak zajadły sposób, powinno się uznać zasługę p. Myszugi i panny Pawlikównej, że zrobili, co mogli, i sprezentowali się bardzo korzystnie, należy uznać to, co wszystkie bez wyjątku dzienniki uznają, że **teatr lwowski uczynił najsumienniej to wszystko, co do niego należało. Chóry były świetne, reżyserja doskonała, kostjumy wspaniałe:** braki repertoaru i solistów **wyłącznie przypisać należy komitetowi;** teatr polski we Lwowie nic temu nie winien.

Zaiste, pisma niemieckie są daleko życzliwsze dla naszej sprawy, jak my sami. Przytaczaliśmy ciągle głosy prasy wiedeńskiej; były one ostre, ale sprawiedliwe i wyrozumiałe. Zaznaczyliśmy, że o ostatniem przedstawieniu *Fremdenblatt*, *Neue fr. Presse* i *Tagblatt* wydały sąd bezwarunkowo jak najpochlebniejszy. W dalszym ciągu przytaczamy głos *Extrapost*:

„Wczoraj pożegnano polską operę w teatrze wystawowym. Dano „**Halkę**“ (z p. Myszugą i Pawlikówną), w której wszyscy wykonawcy zbierali rzęsiste oklaski za wyborne wykonanie partji. Po końcu oklaskiwano artystów tak żywo, że główni przedstawiciele, a później i kapelmistrz, musieli więcej, jak pół tuzina razy, pojawiać się na scenie.“

Extrapost, podając udatny portret panny **Pawlikównej**, pisze: „Wiedeńska publiczność poznała doskonałą rzeszę śpiewacką; najżywsze jednak zainteresowanie obudzali p. Myszuga i panna Pawlikow. Należy ona do ulubieńców lwowskiej publiczności, a jako „Halka“ złożyła świetny dowód swego uzdolnienia. O śpiewaczce tej zostanie u nas zaszczytne wspomnienie“...

Mógłby ktoś powiedzieć, że pochwały te są kurtoazją. Niezawodnie! kurtoazja grała tu niemałą rolę a za tę grzeczność i uprzejmość winniśmy prasie wiedeńskiej szczere podziękowanie; że jednak ta kurtoazja nie posuwała się do przesady, to rzecz pewna. Niemcy pisali o nas z pewną grzecznością, niemniej przeto ostro i wcale nie przez różowe szkła.

Jeżeli w obec kogo, to w obec Mascagni'ego i jego trupy kurtoazja wiedeńczyków i prasy jest stanowczo większą, jak w obec nas — a jednak porównajmy, co pisał słynny **Hanslick** o pannie Pawlikównej i o Myszudze, a co pisze o śpiewakach włoskiej trupy.

Hanslik 11/9 (teatr polski).	Hanslick 16/9 (teatr włoski).
Soliści zasługują na zupełne uznanie. W pierwszej linji wymienić należy świetnego tenora Myszugę, którego głos od czasu gościnnego jego występu w wiedeńskiej operze znakomicie się rozwinął. Tuż za nim idą baryton p. **Borkowski** i dramatyczna sopranistka, wysoce rutynowana panna **Pawlikówna**, dwoje artystów o pięknych warunkach i szlachetnych intencjach. Bardzo silne były chóry, szczególnie w głosach męskich.“	Przedstawienie **nie stało na wyżynie naszych niemieckich produkcyj.** Największą pochwałę należy oddać tenorowi **de Lucia**, którego silny głos i wolna, naturalna gra robiła dobre wrażenie. **Pilną ale zupełnie nie interesującą kreacją jest partja rabina** w interpretacji signor Soltolena. Signora Torresella, **wykształcona i rutynowana śpiewaczka, zdaje się chcieć stracony blask młodości swego głosu zastąpić przez tremolowanie.** Niektóre ustępy *piano* w duecie kościelnym udały się jej wcale dobrze. Signora Zenon w małej swej partji rozwinęła pyszny głos altowy — **szkoda, że nie umie ona śpiewać.**“

Tak pisze bezsprzecznie pierwszy krytyk muzyczny w świecie o lwowskiej i włoskiej operze, a właściwie o jej wykonawcach — trzeba chyba być bardzo, ale to bardzo uprzedzonym, **ażeby nie widzieć, że porównanie wypada stanowczo na korzyść naszych solistów.**

To zestawienie zdań najsłynniejszego krytyka przekonywa więcej, jak wszelkie inne cytaty i artykuły i widocznie opera nasza na porównaniu z pierwszem przedstawieniem opery włoskiej nie straciła. Że opera włoska będzie miała niesłychanie większe powodzenie, to pewna, ale też przybyła ona pod firmą i batutą Mascagni'ego.

I jeszcze jedno zdanie również świetnego i znakomitego krytyka *Fremdenblattu* o tenorach dwóch oper. Cytujemy je dosłownie, nie chcąc zacierać subtelności wyrażeń.

Fremdenblatt z 11./9.	*Fremdenblatt* z 16./9.
„Unter den polnischen Säugern ragte Herr Filippi-Myszuga hervor. Er ist 1888 auch auf den Brettern des Hofoperntheaters erschienen, und hat sich seither noch kräftiger entfaltet. Sein frischer, glänzender Tenor, der in einem Duet mit Halka (Frl. Pawlikow) im vierten Akte zuerst siegreich durchbrach und damit den ganzen Abend in gute Bahnen leitete, feierte gestern Triumphe. Sollte er nicht nochmals den Weg in die Hofoper finden?	Freund *Fritz* ist signor Fernando di Lucia... Der junge Neapolitaner weiss seinen **nicht gerade edlen**, aber ausgiebigen Tenor in traditionell-italienischer Manier zu brauchen; er sucht den Effekt und maskirt das Gefühl das ihm tief im Busen lebt durch rücksichtsloses Loslegen“...

Widzimy więc z tych dwóch zestawień najpoważniejszych i najznakomitszych krytyków wiedeńskich, że soliści nasi znów tak bardzo nie stoją w cieniu wobec włoskich.

Można ubolewać, że przedstawienia tylko tak wypadły, że sztuka polska nie zabłysła w całej pełni, ale nie trzeba bezwzględnie rzucać kamieniem potępienia na tych, którzy zupełnie nie są winni, a przedewszystkiem nie należy pomiatać naszymi artystami, którzy pracowali sumiennie i zrobili, co mogli

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski

Niedziela 18. września.

Wystawa przemysłu budowlanego na placu i w gmachu Szkoły politechnicznej, otwarta codziennie od 10. rano. Wstęp 20 ct. Katalog do nabycia w kasie po cenie 20 ct. Wieczorem koncert muzyki wojskowej — oświetlenie elektryczne.

III. Zjazd krajowych kupców i przemysłowców we Lwowie.

1. O godz. 9. rano nabożeństwo w kościele archikatedralnym na pomyślność prac Zjazdu.

2. O godz. 10 rano zebranie się uczestników Zjazdu w sali Towarzystwa straży ogniowej ochotniczej „Sokoł“ rynek l. 17 na I. piętrze (śniadanie).

O godz. 11. przed południem pierwsze plenarne posiedzenie Zjazdu, w wielkiej sali ratuszowej z następującym porządkiem dziennym:

a) Powitanie uczestników Zjazdu przez prezydenta miasta Lwowa.

b) Zagajenie posiedzenia przez prezesa krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców.

c) Wybór prezesa, dwóch wice prezesów i dwóch sekretarzy.

d) Odczytanie protokołu z II. Zjazdu.

e) Złożenie spraw z wykonania uchwał II. Zjazdu.

f) Przyjęcie regulaminu posiedzeń dla III. Zjazdu.

g) Odczyt p. Stanisława Szczepanowskiego, posła do rady państwa „O reformie podatkowej w państwie austrjackiem.

h) Zapisywanie się uczestników Zjazdu do sekcji handlowej i przemysłowej. Oprócz powyżej wymienionych sekcyj, na żądanie 10 członków Zjazdu mogą być utworzone komisje dla specjalnych działów handlowych, lub przemysłowych.

4. Zamknięcie posiedzenia, a następnie gremialne udanie się na wystawę przemysłu budowlanego w gmachu Szkoły politechnicznej.

6. O godz. 4. po południu wycieczka na kopiec unji lubelskiej; punkt zborny Wysoki zamek przed restauracją, gdzie po zejściu z kopca nastąpi wspólny podwieczorek.

Popisowe strzelanie p. Ignacego Bruneka na strzelnicy miejskiej.

Teatr letni: „Biedny Jonatan“, operetka w 3 aktach Millöckera. Początek o godz. 7. wieczorem.

Poniedziałek 19 września.

Wystawa przemysłu budowlanego na placu i w gmachu Szkoły politechnicznej, otwarta codziennie od 10. rano. Wstęp 20 ct. Katalog do nabycia w kasie po cenie 20 ct. Wieczorem koncert muzyki wojskowej — oświetlenie elektryczne.

III. Zjazd krajowych kupców i przemysłowców we Lwowie.

1. Od godz. 9. rano do 12. w południe posiedzenie sekcji handlowej i przemysłowej w kasynie miejskiem, przy ul. Akademickiej l. 13.

a) Sekcje ukonstytuują się, wybierając przewodniczącego i referenta, poczem nastąpią obrady.

b) O godz. 1. w południe wspólny obiad w kasynie miejskiem.

c) Po obiedzie o ile członkowie Zjazdu będą wolni od posiedzeń sekcji, nastąpi zwidzenie miasta: 1. Muzeum przemysłowe. 2 Muzeum Dzieduszyckich. 3. Szkoła przemysłowa. 4. Bazar centralny dla wyrobów krajowych. 5. Gmach galic. kasy oszczędności. 6 Gmach sejmowy. 7. Bibljoteka Ossolińskich i Muzeum Lubomirskich. 8. Park Kilińskiego.

Teatr letni: „Żołnierz królowej Madagaskaru.“ Początek o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. Dr. Józef **Wiczkowski** powrócił z zagranicy do Lwowa.

Nekrologja. W Kudowie zmarł znany kompozytor tańców, Karol **Faust**. — W Wexiö zmarł temi dniami znany profesor Anders **Andersson**. Zmarły był jednym z 18tu członków akademji szwedzkiej. — Ks. Teodor **Stupnicki**, gr. kat. proboszcz w Mołotowie koło Chodorowa, zmarł tam w 71 roku życia. — Teodozja z Zubrzyckich **Teliszewska**, żona posła na Sejm i do rady państwa, zmarła d. 17. bm. we Lwowie.

† **Dr. Jan Demel**, burmistrz miasta Cieszyna, poseł do rady państwa, zmarł, jak donosiliśmy, w Opawie dnia 15. b. m. skutkiem udaru serca.

Dr. Demel urodzony w roku 1825 brał w roku 1848 udział w niemieckiem zgromadzeniu narodowem we Frankfurcie. Po powrocie zajął stanowisko notarjusza w Cieszynie i piastował je do roku 1865, kiedy to przerzucił się do adwokatury. Zmarły posłował także do sejmu szląskiego i piastował godność zastępcy marszałka. — W radzie państwa zajmował wybitne stanowisko.

Kalendarz. Niedziela (18.): Tomasza. Wschód słońca o godzinie 5. minut 47, zachód o godzinie 5 minut 59

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, bażanty i kuropatwy, tudzież ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Restauracja teatru zimowego postępuje raźno naprzód i jest nadzieja, że 20. a najpóźniej 25. bm. wszystkie roboty zostaną ukończone. Loże już wytapetowano, zaś obicie balustrad nastąpi dopiero po usunięciu rusztowania. Sufit, wykonany przez dekoratora teatralnego p. Dulla, jest już także gotów. Podnieść należy, że wejście do lóż i krzeseł parterowych będzie zupełnie przeistoczone. Dotychczasowe schody usunięto, a wejście urządzono na sposób europejski. Także przerobiono karkołomne wejścia do krzeseł na pierwszym i drugim balkonie. Jak się dowiadujemy, nietylko scena, ale także amfiteatr otrzyma oświetlenie elektryczne. Będzie to zasługą dyrekcji teatru, która zawarła już kontrakt z pewną wielką firmą zagraniczną i jest nadzieja, że teatr otrzyma elektryczne oświetlenie z rozpoczęciem jesiennego sezonu. Oświetlenie urządzone będzie podług najnowszego systemu i w tym celu ustawione zostaną dwa motory, każdy o sile 20 koni. Z uznaniem zaznaczyć także należy, iż fundacja skarbkowska zdecydowała się nareszcie przystąpić do gruntownej rekonstrukcji kanału i wychodków, które dotychczas zanieczyszczały w sali teatralnej powietrze.

Zarządzenie a wykonanie. Magistrat wydał zarządzenie, ażeby wszystkich straganiarzy z ul. Gęsiej, Cybulnej, Węglanej itd. przenieść na pl. Teodora. Żydzi, dowiedziawszy się o tem, pospieszyli w liczbie 200 do prezydenta miasta p. Mochnackiego z prośbą, ażeby zarządzenie to zostało cofnięte. P. Mochnacki jednak odmówił ich prośbie i w tych dniach funkcjonarjusze magistratu pospędzali wszystkich straganiarzy na pl. św. Teodora. Stało się to o godz. 8 rano. Ledwie jednak pachołcy miejscy się oddalili, żydzi zabrali stragany i przenieśli się na dawne swoje miejsca. Wobec tego magistrat zażądał pomocy policji, która wydelegowała jednego (!!!) stróża bezpieczeństwa! Chociaż policjant był silnie zbudowany i posiadał sporą dozę odwagi wojskowej, władza miejska nie mogła się zdecydować rozpocząć wojny z żydami, mając do pomocy jednego żołnierza. Na razie więc pozostawiono żydków w spokoju, a prezydjum magistratu odniosło się tymczasem do dyrekcji policji, z żądaniem silniejszych posiłków, a gdy te nadejdą, zrobiony będzie dopiero porządek.

Komisja sanitarna rozpoczynając robienie porządku ze sklepikami, t. zw. „greislerei“, winna zacząć od greislerni pod l. 11. przy ulicy Łyczakowskiej. Niechlujstwo, tam panujące, przechodzi zwykłą miarę. Jako okaz szczególny sklepiku, możemy polecić także sklepik żydowski na rogu placu Krakowskiego i ulicy Cebulnej, gdzie sprzedaje się stare żelaziwo, śledzie, chleb, ser dzieżkowy... i stare obówie.

Czy to być powinno? Dla wygody publiczności utworzyła dyrekcja poczt filje we wszystkich dzielnicach miasta. Tymczasem okazuje się, że filje te nie są tak prowadzone, jakby to być powinno, a publiczność nietylko, że nie ma z nich żadnej korzyści, ale narażoną jest jeszcze w dodatku na rozmaite niedogodności, przykrości i stratę czasu. Oto co się dzieje na filji II. przy ul. Skarbkowskiej. Wieczorem między godz 6 a 7 panuje tam zwykle ogromny ścisk, gdyż w tym czasie nadawanych bywa najwięcej pakunków. Trzeba czekać godzinę, ażeby docisnąć się do okienka i wtedy dopiero przekonujesz się, w jaki to sposób odbywa się ekspedycja stron. Czekasz przy okienku kwadrans, pół godziny, a urzędnik nawet się nie popatrzy, tylko **odbiera pakunki od rozmaitych żydów i żydówek, którzy wchodzą do urzędu bocznemi drzwiami.** Nareszcie zegar wybija godzinę trzy kwadranse na siódmą, a urzędnik wyrządza ci łaskę, przyjmując pakunek! Cóż się jednak okazuje? oto, że w ścisku i natłoku skradziono ci list frachtowy, to też cały trud na nic i pakunek tego dnia odejść już nie może. Fakt ten podajemy do wiadomości dyrektora p. Seferowicza z prośbą, ażeby raczył wglądnąć w tę sprawę i wydał surowy rozkaz, iżby kupcom żydowskim nie wolno było bocznemi drzwiami do urzędu wchodzić i ażeby urzędnicy przyjmując posyłki, nie kierowali się protekcjami. Przy tej sposobności zwracamy także uwagę dyrekcji poczt, że lokal, w którym się mieści druga filja, jest stanowczo za szczupły, co utrudnia w wysokim stopniu urzędowanie. Trzeba staczać formalną bitwę, ażeby się dostać z pakunkiem, lub listem do okienka, gdzie znowu bardzo często otrzymuje się dziwne objaśnienie: „to należy do głównego urzędu“.

Z ul. Sykstuskiej. Na ostatniem posiedzeniu rady zdrowia podniósł lekarz miejski dr. Rosner, iż kanał główny od kamienicy, gdzie się przedtem mieściła poczta, aż do Pełtwy, jest wadliwej zupełnie konstrukcji, zbudowany z kamienia. Z tego też powodu w okolicznych domach wybucha corocznie tyfus i inne choroby zakaźne. Rada uchwaliła odnieść się do magistratu, ażeby tenże przedłożył radzie miejskiej stosowne wnioski.

Choroby zakaźne: ospa, dyfterja i krwawa biegunka panują obecnie we Lwowie nagminnie. Ospa grasuje na ul. Łyczakowskiej, a dwa wypadki zdarzyły się w domu pod l. 13. Magistrat zarządził desinfekcję domów i pomieszkań.

W sprawie urzędników autonomicznych otrzymujemy następujące pismo: Jeden z urzędników pewnej rady powiatowej rozesłał do swoich kolegów propozycję zamiany posad; — trafia się bowiem, że urzędnicy powyższych władz, czy to dla stosunków familijnych, czy służbowych, radziby swoją posadę, do której dla warunków bytu są przykuci, zmienili na inną w kraju, tak, jak to się dzieje z funkcjonarjuszami rządowymi. U władz rządowych jednak dokonywa się taka zamiana łatwiej, gdyż po wzajemnem porozumieniu się urzędników potrzebują ciż udać się tylko do władzy przełożonej o przyzwolenie na zamianę posad i sprawa skończona. U władz autonomicznych ale ulega taki zamiar zamiany posad niemałym trudnościom, ile że dwóch chętnych do zamiany urzędników mają z dwoma władzami do czynienia, tak co do uwolnienia z zajmowanych przez siebie posad, jak i co do nominacji na nowe posady.

O ile dogodną byłaby zamiana posad urzędnikom autonomicznym, o tyle znaczniejszą korzyść odnoszą władze autonomiczne, dostając urzędników rutynowanych w swym zawodzie, a nie, jak dotychczas się dzieje, że władze autonomiczne obsadzają wakujące posady urzędnicze ludźmi wcale nie ukwalifikowanymi, co jest często powodem nierządu w powiecie i nieporządków, przez komisje lustracyjne Wydziału krajowego wielokrotnie sprawdzonych.

Byłoby przeto wskazanem dla władz autonomicznych powiatowych, ze względu, że delegaci Wydziału krajowego, lustrujący powiaty dokładnie, rozpoznawają działalność poszczególnych urzędników, przy każdem obsadzeniu wakującej posady, zasięgnąć rady Wydziału krajowego, jako władzy nadzorczej, co nie uwłaczałoby wcale godności, ani uszczuplało atrybucyj, ustawą tym władzom zastrzeżonych.

Z Monaco donoszą, że panna Armstrong przegrawszy 250.000 dolarów, popełniła samobójstwo przez zastrzelenie, a dwóch nieznajomych, którzy się także zgrali, rzuciło się w morze.

Temperatura. Barometr opada. Srednia temperatura w tym czasie była + 20·8°C., najwyższa + 27·0°C., najniższa + 15·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku połudn.-zachodni, co do siły słaby (1); średnia temperatura doby pozostanie około + 21°C., niebo będzie prawie czyste, a względna wilgotność powietrza około 70 proc.; opadu nie będzie, pogoda.

„Sokoł“ zawiązuje się w Sniatynie. Dziś d. 18. bm. odbędzie się tam na rzecz powstającego towarzystwa festyn z nader urozmaiconym programem, w którego skład wchodzą także jubileuszowe ćwiczenia sokolskie.

Pożar. Donoszą nam z **Bóbrki**: Dnia 14. bm. w południe powstał z niewiadomej przyczyny w miasteczku Mikołajowie, ośmnaście kilometrów oddalonem od Bóbrki, pożar, który cerkiew, rynek i większą połowę miasteczka w niwec obrócił. Spłonęło do 300 budynków. Straż ogniowa ochotnicza z Bóbrki dowiedziawszy się o godz. 5. o pożarze, pospieszyła pod naczelnictwem p. Polla z ratunkiem, niestety przyjechała za późno, tak, że tylko ratowaniem zgliszczów zająć się mogła. Przy ogniu ratunku nie było prawie żadnego, bo wody w miejscu nie było i z okolicznych wsi musiano ją przywozić, a dwie sikawki ze skarbu hr. Romana Potockiego, dla braku ludzi fachowych licho obsługiwane, nie były w stanie pożaru zlokalizować. Wprawdzie znaczna część budynków była od ognia ubezpieczoną, lecz mimo to szkoda dla dotkniętej ludności jest ogromną, a ludność, której całoroczny zbiór spłonął, na największą nędzę jest narażoną. Mamy nadzieję, że ofiarność publiczna przyjdzie ludności Mikołajowa z pomocą i choć w części tę okropną klęskę złagodzi.

Dyrektor cyrku Albert Baptysta **Schumann**, został uwięziony w Wiedniu pod zarzutem na rekwizycję władz pruskich, a pod zarzutem dezercji. Schumann, syn b. stalmistrza cyrku **Renza**, ma lat 34. Został on zaocznie skazany na karę 150 marek. Schumann broni się, że w należytym czasie stawał przed władzą wojskową, a później wyrobił sobie obywatelstwo szwedzkie. Zostanie on odstawiony do Brandenburga. Przedstawienia w cyrku Schumanna nie doznają skutkiem tego przerwy. Uwięziony Schumann znany jest i naszej publiczności, bawił bowiem z swym cyrkiem przed kilku laty we Lwowie.

Bankier oszustem. Telegrafują z Medjolanu: Tutejszy bankier Edward **Moerling** został pod zarzutem oszukańczej krydy aresztowany. Zdefraudowana suma wynosi 300.000 lirów.

Walne zgromadzenie Tow. „Kółek roln.“, zapowiedziane na 5. i 6. października, odbędzie się z powodów od zarządu głównego niezależnych **nie w Krakowie, ale we Lwowie.**

(m.) **Miejska rada zdrowia** odbyła w piątek tygodniowe posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta p. **Mochnackiego**. Odnośnie do żądania namiestnictwa, aby gmina urządziła na dworcu kolejowym 5-dniową obserwację lekarską dla podróżnych, przybywających z Rosji, Niemiec i Francji, uchwaliła rada odnieść się do dyrekcji kolei państwowowej, której obowiązkiem jest przeprowadzić rewizję podróżnych na dworcu. Rewizja natomiast osób, przybyłych do miasta, należy do magistratu i tę rewizję urzędnicy miejscy rzeczywiście bardzo ściśle wykonują.

Następnie użalano się na to, iż przedsiębiorcy czyszczenia kanałów nie desinfekcjonują ani wozów, ani nieczystości, przeznaczonych do wywozu. Rada powzięła uchwałę, wzywającą dep. III. magistratu, aby przedsiębiorców, którzy się nie zastosują ściśle do przepisów sanitarnych, okładał surowemi karami pieniężnemi.

Dr. **Merczyński** podniósł, iż jedną z dróg, któremi choroby zakaźne się rozszerzają, są tz. greizlernie, połączone z prywatnemi pomieszkaniami. Rada uchwaliła po dłuższej dyskusji **zamykać takie sklepy**. Spodziewać się należy, że zarządzenie to będzie z największą energją wykonane i nadal przestrzegane.

Dr. **Merczyński** żądał także, ażeby gmina na czas trwania chorób epidemicznych zaangażowała kilku lekarzy, którzyby byli pomocnymi lekarzom miejskim. Fizyk miejski dr. Pawlikowski wyjaśnił, iż na razie nie zachodzi tego potrzeba. We Lwowie panują obecnie epidemicznie ospa, dyfterja i krwawa biegunka, ale zdarza się to co roku, a właśnie w tym roku liczba chorych jest mniejsza.

Postanowiono dalej odnieść się do Wydziału krajowego o wybudowanie dla szpitala krajowego pieca, w którymby palono słomę z pod osób, dotkniętych chorobą zakaźną.

Komisarze wszystkich dzielnic przedłożyli dokładne sprawozdanie z dotychczasowych czynności około asanacji miasta. Sprawozdanie to odesłane zostanie do namiestnictwa.

Ze sprawozdania chemika miejskiego, dr. Wąsowicza, dowiedzieliśmy się, że komisja t. z. studzienna zasypała 60 studzien, zaś 50 zamknięto.

Sekretarz magistratu zawiadomił radę, iż w tym roku wybudowano w ul. Piekarskiej 1.207 metrów kanału, przy ul. Balonowej 121 m., Szkolnej 155 m., Żółkiewskiej 106 m., Podzamcze 128 m., Leona Sapiehy i Szeptyckich 340 m., Ochronek i Sakramentek 320 m. Nadto przysklepiono Pełtwę w długości 150 metrów.

Pożar. D. 16. bm. o godzinie 3. [illegible] 30 po południu sygnalizowano z wieży ratuszowej pożar, który z niewiadomej dotychczas przyczyny wybuchł w magazynie szpitala krajowego. Magazyn napełniony był słomą i sianem. W przeciągu niespełna pół godziny straż ogniowa miejska ugasiła ogień. Zniszczeniu uległa część dachu, nadto spalił się dość znaczny zapas słomy i siana.

Policja zarządziła dalsze dochodzenie, celem wykrycia przyczyny wybuchu ognia.

Do pożaru przybyli: namiestnik hr. Badeni, prezydent miasta p. Mochnacki, kilkunastu radnych i tłumy publiczności.

Kurs tkactwa ręcznego. Panna Wilhelmina Pentherówna otworzyła w mieście naszem przy ulicy Sobieskiego pod l. 9 na II. piętrze, kurs tkactwa ręcznego i wszelkich ozdobnych robót kobiecych.

Panie nasze powitają zapewne z radością tę wiadomość, bo ozdobne roboty odgrywają nadzwyczaj ważną rolę wobec wymagań dzisiejszej mody, tak w strojach, jak i w urządzaniu salonów.

Władze szkolne zwróciły również uwagę na praktyczną i pedagogiczną doniosłość robót tkackich i mamy szkoły, w których ich uczą, lecz panienki, kształcące się w domu i panie pozbawione były dotychczas sposobności przyswojenia sobie tajników tej sztuki, a biedni ojcowie i mężowie niejednem ciężkiem westchnieniem drogo okupili zapłacone cacka bez którego córeczka lub żona żyć nie mogła. Dzięki pannie Pentherównie może odtąd być lepiej — piękne rączki znajdą zajęcie, a każdy mąż i papa, bogatszy o parę guldenów miesięcznie, [illegible] dzie z wdzięcznością wspominał jej imię.

Kronika drukowa. Aresztowano d [illegible] zło-

dzieja, kilka razy już karanego, Adolfa Bilika za kradzież kieszonkową, popełnioną wczoraj na pl. Krakowskim.

Zgon zbiega. Szeregowiec 10. pułku piechoty, stacjonowanego w Przemyślu, nazwiskiem Jaszczur, zbiegł przed kilkoma dniami z szeregów. Rozpisano za nim natychmiast listy gończe, które rychło odniosły skutek, gdyż Jaszczura schwycono w Sanoku. Z Sanoka eskortował zbiega podoficer 45. pułku piechoty. Za przybyciem na dworzec kolei w Chyrowie, Jaszczur ponownie umknął. Podoficer udał się za nim w pogoń i po 7 godzinnych poszukiwaniach dopadł Jaszczura w lesie. Gdy Jaszczur na trzykrotne wezwanie podoficera nie chciał stanąć i poddać się, zrobił tenże użytek z broni i położył Jaszczura na miejscu trupem. Zwłoki odstawiono do Chyrowa, gdzie je oglądała komisja wojskowa. Podoficer został na razie uwięziony.

Dostawa dla armji. Celem zabezpieczenia wiktu szpitalnego, prania i naprawy bielizny dla szpitalów wojskowych w Przemyślu, Samborze i Sanoku na rok 1893, odbędzie się rozprawa na dniach 10. i 11. października 1892 o godzinie 11. przed południem w intendanturze 10. korpu u w Przemyślu, do której odnośne oferty w powyższym terminie wnieść należy.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Panna Marja Pawlików przybyła z Wiednia do Lwowa. Śpiewaczka nasza jest zadowoloną ze swej artystycznej podróży — a w tem jest nowy dowód, jak niektóre pisma przesadzają pesymizm na punkcie oceny wieczorów wiedeńskich.

Repertuar teatralny. W teatrze letnim: Dziś w niedzielę „Biedny Jonatan", operetka w 3. aktach Karola Millöckera; jutro w poniedziałek „Żołnierz królowej Madagaskaru", komedja w 3. aktach Stanisława Dobrzańskiego.

Z teatru. Postać Musotty, odtworzona w piątek przez panią Żelazowską, w dwojaki sposób może być przez artystkę pojmowaną — a stosownie do tego możemy ujrzeć na scenie nieszczęśliwą, słodką, do ostatniej chwili urokiem poezji owianą Musotte, albo realistyczny, pełen grozy i okropności obraz umierającej kobiety. Pierwsza budzić będzie litość, współczucie, potrafi wycisnąć łzy z oczu widza, druga co najwyżej przejmie go dreszczem przerażenia. Pani Żelazowska wybrała ten drugi sposób przedstawiania Musotty i w przeprowadzeniu roli okazała się prawdziwą artystką, choć — przyznamy otwarcie — wolelibyśmy w interpretacji jej widzieć tę pierwszą, poetyczną Musotte, jaką tak znakomicie w swoim czasie stwarzała na naszej scenie pani Kwiecińska. Znakomitym Janem Martinelem był p. Żelazowski. Publiczność oklaskiwała grę wszystkich onegdaj występujących artystów, a w szczególności bohaterów wieczoru, obojga państwa Żelazowskich i panią Stachowicz.

Nowa komedja. P. Michał Wołowski złożył dyrekcji teatrów warszawskich nową komedję swoją p. t. „Chamska dusza."

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie giełdowe domu bankowego E. Czeczowiczka we Wiedniu (I. Shottenring 17). Wiedeń 15. września 1892 roku. W czasie ubiegłego tygodnia był taki sam szczupły obrót, jak poprzednio W trakcie tego ustalił się, szczególniej ze względu na mdłą tendencję targu berlińskiego dla akcyj bankowych i to także silniejszy popyt na kredyty i laenderbanki, choć kurs w szczególny sposób się nie wzmocnił. Trwały obrót pieniężny, jakoteż stałe usposobienie giełd zachodnich, nie dają nadziei, aby zniżka nastąpić miała.

Pomyślniejsze sprawozdania o stanie buraków wzmocniły ostatniemi dniami kursa akcyj kolejowych i jest co do tej kategorji papierów pomyślne mniemanie, choć ja w nie nie wierzę — że przy spodziewanych większych transportach, minus powstałe ostatniemi czasami u wielu kolei akceptowanych, w znacznej części się zmniejszy.

Godne uwagi zjawisko nastręcza waluta, która wśród wiecznie wahających sił reportow, trzyma się stale ponad kursem relacyjnym. Wskazuje to na transakcje pewnej grupy, która wzięła sobie za zadanie transakcje pewnego tutejszego banku, będące w toku, celem dostarczenia złota, potrzebnego do zaprowadzenia waluty, udaremni, lub tenże na stratę narazić.

Targ przemysłowy stoi silnie, jak przedtem i jest nadzieja, że kursa tych papierów może się spiesznie podniosą.

Ostatnie wiadomości.

Komisja budżetowa załatwiła d. 16. bm wieczór na podstawie referatów p. Włodz. Kozłowskiego, preliminarz funduszu szkolnego emerytalnego, przyjmując wszystkie pozycje zgodnie z żądaniem rady szkolnej krajowej i Wydziału krajowego, następnie wnioski Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia stałego funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę szkół ludowych: zaś na podstawie referatu p. Zagórskiego dział „dochodów własnych" funduszu krajowego.

W ten sposób, po załatwieniu wszystkich rubryk, budżet na rok 1893 został zamknięty.

Przez sobotę i niedzielę nastąpi przerwa w obradach komisji budżetowej, gdyż istotnie członkowie jej są strudzeni tą cało-tygodniową nader wytężającą pracą. W poniedziałek rozpoczną się obrady nad kwestją pokrycia niedoboru i kwestją uregulowania stosunków skarbu krajowego.

Poseł Polanowski, jako zastępca przewodniczącego komisji gospodarstwa krajowego, rozesłał do członków tej komisji zaproszenie na posiedzenie w poniedziałek 19. b. m. o godzinie 6. wieczór.

Dzienniki niemieckie pisząc o nadaniu Kossuthowi honorowego obywatelstwa, podnoszą, że uczczenie Kossutha nie znaczy powrotu do jego zasad dawniejszych. Uczczenie to nie spotyka bynajmniej tułacza, potępiającego dzisiejszy stosunek Węgier do Austrji, ale męża, który feudalno arystokratyczne Węgry zamienił w dzisiejsze kwitnące, demokratyczne państwo na zasadzie wolności i równości. „Owacje te — pisze prasa niemiecka — to owacja dla Kosznta z r. 1848, ale nie dla Koszutha z r. 1849 lub 1867."

My sądzimy, że bez względu na fazy i lata jestto owacja narodu dla jednego z najlepszych swych synów i obywateli.

Paryski *Journ. Offic.* ogłasza oświadczenie, na które zgodziły się Austro-Węgry i Francja, a które dotyczy wzajemnego wydawania, w razie potrzeby, kart cywilnych do obywateli.

Grażdanin podaje jako pogłoskę, że naczelny dowódca wojsk okręgu kijowskiego, ubóstwiany przez Rosjan jenerał Dragomirow, ustąpi z tej posady.

Dzienniki petersburgskie donoszą, iż instytucja naczelników ziemskich wprowadzoną będzie w bieżącym miesiącu w gubernjach podolskiej, chersońskiej i besarabskiej,

Grazer Tagespost i *Egyetertes* otrzymują wiadomości, jakoby minister wojny miał zamiar w tym roku żądać znacznego podwyższenia kredytów na cele wojskowe w budżecie wspólnym na rok 1893. Doniesienia te nie zgadzają się z dotychczasowemi wiadomościami o budżecie wspólnym. Kwestja ta wyjaśni się dopiero po posiedzeniu ministrów, które w tych dniach ma się odbyć pod przewodnictwem cesarza

Cholera.

Gazeta Lwowska pisze: „Dnia 9. września zmarła w Podgórzu obok Krakowa, po krótkiej chorobie, z objawami do cholerycznych podobnemi, 30-letnia kobieta, nazwiskiem Zadęcka. Dnia następnego zmarł w niedaleko położonym domu pięcioletni Gierczak wśród podobnych objawów. Sekcje na obydwu zwłokach, jak i badanie mikroskopowe i bakterjologiczne, dokonane w instytucie patologicznym krakowskim, usunęły wprawdzie podejrzenia co do cholery, jednakowoż c. k. lekarz powiatowy dr. Krokiewicz sprawdził w wydzielinach tychże bakcyle przecinkowe Kocha i otrzymał czyste kultury tychże. Dnia 14. b. m. wydarzyły się dalsze dwa podejrzane wypadki u Nawalanej i Parafińskiego w tym samym kompleksie domów zamieszkałych a prawdopodobnie i piąty wypadek Ignacego Sondora; dwaj ostatni są to w Podgórzu zamieszkali, robotnicy zakładu gazowego krakowskiego.

Zawleczenia dotychczas nie sprawdzono. Wszystkie środki ostrożności już przy pierwszym wypadku zarządzono i przeprowadzono przez miejscowe władze. Dr. Krokiewicz z ramienia Namiestnictwa wysłany dziś do Podgórza."

* * *

Wypadki kilku nagłych zgonów w Podgórzu pod Krakowem i wsiach okolicznych badane są przez władze sanitarne, które po zarządzonych sekcjach zwłok, nie przyszły przecież do przeświadczenia, aby śmierć nastąpiła skutkiem cholery azjatyckiej, pomimo pozorów, iż nagły zgon tę właśnie mógł mieć przyczynę. Fizyk miasta, dr. Buszek, oświadczył d. 15. b. m. radzie, iż do bram Krakowa szybko się zbliża ponury gość cholera. Wobec tego nietylko władze, lecz każdy z mieszkańców czuwać powinien i przedsiębrać środki ostrożności. Przesadne obawy równie niekorzystnie oddziaływać mogą, jak i brak należytej przezorności. Pożądaną jest męska energia i czujność, usuwająca nieporządki i nieczystości, najbardziej sprzyjające rozpanoszeniu się epidemji.

* * *

Biuletyn o stanie epidemji w gub. lubelskiej z d. 13 b. m. brzmi, jak następuje:

	zachorowało	wyzdrow.	umarło	pozost. chor.
w mieście Lublinie	98	9	13	295
w pow. lubelskim	13	4	5	14
w osadzie Łęcznie	9	1	6	46
„ Kraśnik	8	4	2	2
w pow lubartowskim	46	11	22	13

W osadzie Ostrów nowych wypadków zachorowania nie było.

Stan. epidemji w gub. kijowskiej w d. 11. b. m. był następujący: w m. Kijowie było chorych 201, zachorowało 76, umarło 20, wyzdrowiało 31, pozostało chorych 226; w gubernji: było chorych 91, zachorowało 26, umarło 7, wyzdrowiało 10, pozostało chorych 96. Do nowo zarażonych miejscowości przybyły: m. Kahartynka, w. Wyszdród, pow. kijowskiego i w. Kłachówka, wasilkowskiego pow.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Berlin 17. września. Wczoraj skonstatowano znowu wypadek cholery u chłopca, który przyjechał tu ze Szczecina.

Hamburg 17. września. Od początku epidemji zachorowało tu 14.894 osób, umarło 6506. Wczoraj zachorowało 222 osób, zmarło 98. Epidemja znowu się wzmaga.

Paryż 17. września. Wczoraj było 41 zasłabnięć, a 18 wypadków śmierci na cholerę.

Tryest 17. września. Prefekt z Como zarządził, aby robotnicy włoscy, przybywający z Hamburga w liczbie 850, przeprowadzeni zostali na ziemię włoską w małych oddziałach częścią przez Chiasso, częścią przez Ala i aby ich używaną odzież spalono.

Paryż 17. września. W Paryżu i za rogatkami zachorowało przedwczoraj na cholerę 41 osób, a umarło 18, w Hawrze zaś zachorowało 15 osób, a umarło 3.

Petersburg 17. września. W gubernji mohylewskiej wystąpiła cholera na nowo.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

(ma **Tarnopol** 16. września. Wczoraj dokonaną została przez lekarza miejskiego dr. Zgórskiego, sekcja zwłok Szweda, która wykazała chroniczne zapalenie opon mózgowych. Na samym mózgu odkryto plamy zielone wielkości srebrnego guldena. Wobec tego nie podlega wątpliwości, że nieszczęśliwiec ów zbrodnię i samobójstwo popełnił w przystępie zboczenia umysłowego.

Z obowiązku publicystycznego podnieść muszę, że wiadomość, przez *Kurjer lwowski* podana, ani nawet w przybliżeniu do rzeczywistego stanu rzeczy podobną nie jest. Powtarzam to, co już wczoraj o śp. Głowackim pisałem; był on ostry wprawdzie, ale o jego sprawiedliwości i bezstronności ani na chwilę wątpić nie wolno! śp. Głowacki padł ofiarą nie zemsty — lecz szaleństwa.

Wczoraj pogrzebano zwłoki Szweda, (który był Rusinem, a nie jak fałszywie podano, Polakiem) — bez asystencji duchowieństwa. Dziś rano o 9 godzinie kilkotysięczne tłumy publiczności odprowadziły zwłoki śp. Feliksa Głowackiego. Nad otwartym grobem pożegnał zwłoki prof. Nogaj. Przemowa jego wywołała na słuchaczach nader głębokie wrażenie. I tak skończyła się tragedja...

Wiedeń 17. września. P. Tytus Słoniewski mianowany nauczycielem żeńskiego seminarjum nauczycielskiego we Lwowie.

Praga 17. września. Klub Staroczechów i klub posiadaczy większych własności, postanowiły wziąć udział w proponowanej przez Młodoczechów konferencji czeskich stronnictw.

Berlin 17. września. Wybór Virchowa rektorem berlińskiego uniwersytetu został przez cesarza zatwierdzony.

Wczoraj uwieziono tu kilku polskich socjalistów.

Kolonja 17. września. Korespondent *Köln. Ztg.* ogłasza interwiew z byłym dragomanem poselstwa rosyjskiego, Jacobsohnem. Tenże odpowiada, że zbierał począwszy od r. 1886 jako dragoman w Ruszczuku i Bukareszcie, odpisy wszystkich rosyjskich, tajnych aktów, odnoszących się do Bułgarji i w końcu zabrał ze sobą oryginalne dokumenty rosyjskiej ambasady z podpisami Kaulbarsa i Hitrowa, jak również szyfrowane depesze i klucz szyfrowy.

Wiedeń 17. września. Na Schönbrunnerstrasse został wczoraj czeladnik zegarmistrzowski Stolle napadnięty w sklepie i siekierą śmiertelnie zraniony. Złoczyńcy, który zrabował zegarków wartości ok ło 2.000 zł. dotychczas nie zdołano przychwycić.

Wiedeń 17. września. Po zamknięciu giełdy południowej notowano: kredyty 313·62; laenderbanki 224·50; alpiny 66·90; renta majowa 90·65; węg. renta złota 112·60.

Zakopane 17. września. Podczas obecności Szilagyi'ego nad Morskiem Okiem, dawał wyjaśnienia w sprawie wiadomych zajść leśniczy Hohenlohego, Tuzy, który w roku poprzednim chciał strzelać do sądowej komisji nowotarskiej.

Przybył tu minister Zaleski.

Zakopane 17. września. Znakomity geolog, profesor uniwersytetu w Pradze, dr Uhlig, bawi tu w celach naukowych, czyniąc wycieczki w Tatry. Dr. Uhlig uzupełnia swe poprzednie badania w Tatrach i ogłosi niebawem gruntowną pracę „Geologja Tatr", która w świecie naukowym budzi powszechne zainteresowanie. Dzieło ma wyjść nakładem państwowego instytutu geologicznego w Wiedniu.

Czerniowce 17. września. Jak słychać, Rumuni, skoro otrzymają większość w sejmie, wybiorą do Wydziału krajowego nie Tymińskiego, ale dr. Wolana, który jest także Rusinem, ale oświadczył, że się do żadnego stronnictwa nie przyłączy.

Wiedeń 17. września. W procesie o malwersacje cłowe na Bukowinie przesłuchano świadka strażnika skarbowego Bastarza. — W śledztwie zeznał Bastarz, że z polecenia Schindlera dał oskarżonemu Małkowskiemu 200 zł. za to, aby mu udzielił pozwolenia na ożenienie się. Podczas wczorajszego przesłuchania odwołał Bastarz to swoje pierwotne zeznanie, skutkiem czego na wniosek prokuratora odprowadzono go wprost z sali rozpraw do więzienia śledczego i wytoczono mo śledztwo za fałszywe zeznania przed sądem. Następny świadek Silberbusch zeznał, że Kobierski żądał od niego 100 zł. za udzielenie pozwolenia na złożenie zboża w magazynie najętym przez świadka. Oskarżony Kobierski oświadcza, że świadek źle zrozumiał, gdyż on powiedział mu, że pozwolenia takiego nie może udzielić, nawet gdyby mu świadek dał 1000 zł. Silberbusch odpowiada na to Kobierskiemu: „Nie, pan powiedziałeś mi wyraźnie: Daj mi pan 100 zł." Przesłuchano jeszcze kilku świadków i odczytano szereg aktów i listów. Zeznania te i odczytane dokumenta, obciążają bardzo oskarżonych Małkowskiego i Kobierskiego.

W dalszym ciągu procesu o malwersacje cłowe na Bukowinie świadek Pelikan zeznaje, iż wie o tem, że Spendling przyjmował podarunki. Starszy strażnik Schindler zeznał, iż dał Małkowski emu 200 zł. za to, aby mu wyrobił pozwolenie na małżeństwo. Respicjent Murczyński i jego żona twierdzą, że kto chciał awansować, musiał łożyć na to pieniądze i płacić za to przełożonym. Protokoły, które odczytano, dosadnie ilustrują panujący na Bukowinie system protekcyjny. Wielu urzędników awansowało nagle z pominięciem kolei. Radca Trzcieniecki z oburzeniem odparł czynione mu zarzuty, twierdzi, iż co czynił, działał w dobrej wierze, opierając się na sprawozdaniach swych podwładnych. Spendling zaś utrzymuje, że projekty na awans zawsze robił odpowiednio do kwalifikacji urzędnika, mającego być awansowanym.

Buda-Peszt 17. września. Do *Magyar Hirlap* donoszą z Trstinje, małej mieściny serbskiej w okręgu kragujewackim: Znany prowodyr chłopów, Ranko Tajsicz, wyruszył na czele 300 radykałów chłopskich z Dragiczewa do Stopanij, gdzie ich przyjęto okrzykami: „Żiwio radikalci! Żiwio Pasici!" W jednej chwili cała tłuszcza rzuciła się na urząd gminny, zabiła sędziego i insultowała stronników partji liberalnej. Rząd wysłał wojska dla przywrócenia pokoju.

Bruksela 17. września. Jak słychać, państwa, należące do łacińskiego związku monetarnego (Francja, Belgja, Szwajcarja, Włochy) uchwaliły, aby delegaci, których wyszlą na proponowaną przez Stany Zjednoczone międzynarodową konferencję monetarną, odbyli poprzód wpólną konferencję.

Wiedeń 17. września. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 7·62, na wiosnę 7·99, żyto 6·97, owies 6·07.

Praga 17. września. Poseł Pacak wyzwał Vaszatego na pojedynek za to, że Vaszaty nazwał go oportunistą i obłudnikiem Sprawę załagodzono w ten sposób, że Vaszaty przeprosił Pacaka.



Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa
w Gorlicach

Stowarzyszenia zarejestrowane z ograniczoną poręką. Filie w Miejs.u (Iwonicz), Potoku (Krosno) utrzymuje na składach wszelkie w zakres rolnictwa i przemysłu naftowego wchodzące przedmioty, których spis określają cenniki przesyłane na żądanie.

Wyłączne zastępstwo na Galicję rur wiertniczych, wodociągowych, pompowych i gazowych, systemu Mannesmanna, stalowych nie szwejsowanych (Fabryki w Komotau, Remscheid i Beus nad Saarą).

Zastępstwo fabryki narzędzi i przyborów wiertniczych Kazimierza Lipińskiego w Sanoku.

Zastępstwo fabryki pod firmą: L. Zieleniewski, Kraków w sprzedaży kotłów parowych szwejsowanych i maszyn parowych, jako też lokomobil angielskich firmy Marschala Syna i Spółki.

Zastępstwo górnoszlązkich kopalń węgli (tylko wyborowe marki).

Wyłączne zastępstwo sztany litewskich do kanadyjskich wierceń.

Towarzystwo pośredniczy w kupnie i sprzedaży dóbr, lasów i terenów naftowych, w nabywaniu i wymianie produktów surowych i przetworów tychże, wykonuje budowy zbiorników rurociągów, i t. p. 1916 1—11

Obwieszczenie.

Celem wypuszczenia w dzierżawę praw, miastu Brody przysługujących a to: prawa propinacji miejskiej wraz z prawem poboru opłat gminnych od napojów propinacyjnych, nadto prawa propinacji na dworcu kolejowym — i w dobrach Folwarki wielkie i Folwarki małe — na przeciąg trzech lat i dwóch miesięcy t. j. od dnia 1. Listopada 1892 do dnia 31. grudnia 1895 r., — rozpisuje się niniejszem licytację publiczną za pomocą pisemnych ofert na dzień **27. Września 1892**, zaś w razie niepowodzenia tego terminu na dzień **4. Października b. r.** a jeśliby i ta licytacja do skutku nie przyszła trzecią i ostatnią licytację na dzień **10. Października 1892**, każdym razem o godzinie 12. w południe w tutejszym Magistracie odbyć się mające, a to na wszystkie powyższe przedmioty dzierżawne tylko łącznie i razem.

Jako cenę wywołania za wszystkie przedmioty dzierżawe razem — ustanawia się czynsz dzierżawny w kwocie 40.000 zł. a. w. rocznie.

Oferty, które mają być opieczętowane, ostemplowane, własnoręcznym podpisem oferującego zaopatrzone i zawierać mają oświadczenie co do wysokości czynszu dzierżawnego cyframi i słowami wyrażone, wraz z wadjum w kwocie 4.000 zł. a. w. w gotówce lub papierach wartościowych pupilarnych podług kursu, wykazanego „Gazetą Lwowską" z dnia licytację poprzedzającego — winne być złożone do rąk komisji licytacyjnej przed terminem lub na terminie przed zamknięciem licytacji.

Warunki licytacyjne w tutejszym urzędzie przejrzane być mogą

Magistrat miasta

Brody, dnia 13. Września 1892. 1957 1—2

Witosławski.

DO AMERYKI.

KARTY JAZDY 1137 1—?

Niederlandzko - amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej

I. Kolowratring 9
IV. Weyringergasse 7 a **WIEDEŃ.**

Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.

Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż.

Kolej 3 kl. z Oświęcimia do Wiednia kosztuje tylko 3 zł. 50 ct.
„ 3 „ z Krakowa „ „ „ „ 4 „ 50 „

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.



MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

1891. Zagrzeb Dyplom honor. — Temeszwar 1891. Medal złoty.

Kwizdy

Korneuburski proszek dla karmy bydła

dla koni, bydła rogatego i owiec.

Od blisko **40 lat z ogromnym sukcesem** w użyciu w wielu oborach w wypadkach **niechęci do żeru, złem trawieniu,** dla **poprawy mleka** i **zwiększenia wydatności podoju krów;** wspiera **naturalną siłę odporną zwierząt** przeciw **zaraźliwym wpływom.**

Cena 1/1 pudełka 70 ct., 1/2 pudełka 35 ct.

Należy baczyć na powyższą markę ochronnę i żądać wyraźnie
Kwizdy korneuburskiego proszku dla karmy bydła.
Prawdziwy do nabycia w aptekach i droguerjach.

SKŁAD GŁÓWNY 1318 1—?

Franciszek Jan Kwizda

c. k. austr. i król. rumuński dostawca nadworny, aptekarz okręgowy, w Korneuburgu pod Wiedniem.

WAŻNE DLA DAM!
Po umiarkowanych cenach na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, płaszcze, paletociki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie i do fastrygowania i wypróbowania **pod gwarancją dobrego leżenia. Nauka kroju francuskiego.**
Piekarska 2 B II. piętro.

Przewyborne w smaku i zapachu przez **Suez** sprowadzane

HERBATY chińskie.

po zł. 2, 2·80, 3·20, 3·60, 4, 4·40 i 5 zł za funt — 500 gramów.

Wysiewki herbaciane

po zł. 1·50 i 1·70 za funt — 500 gramów z zupełnie świeżego transportu

1—? poleca handel 1010 b

ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Austrjackie **generalne zastępstwo nadwornej fabryki fortepianów**



Juljusza Blüthnera

zawiadamia, że z okazji

Wiedeńskiej wystawy teatralnej i muzycznej

jest w zapasie

na głównym składzie

w Wiedniu

I. Himmelpfortgasse Nr 20.

wielka kolekcja jej fortepianów i pianin i wyprzedaje się w czasie trwania wystawy po cenach zniżonych

Pianina od zł. 490
Forterpiany od zł. 750

Skład fortepianów

Bernhard Kohn

Jeneralny zastępca Juljusza Blüthnera.

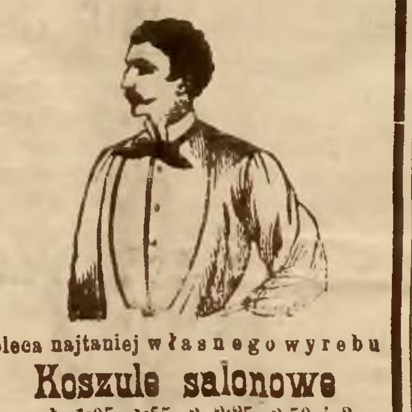
Nieustający skład 200 sztuk nowych i przegranych fortepianów, pianin i harmonium.

Skład najlepszych w świecie fortepianów Steinweg & Lous.
826 1—3

HERBATĘ Familijną
1/2 kilo 1·80 i 2 zł.
Znakomite **WYSIEWKI** z herbat
1/2 kilo 1·40 i zł. 1·70
poleca HANDEL
Alberta Szkowrona
Lwów, plac Marjacki l. 7.

HANDEL

PŁÓCIEN i BIELIZNY
JANA RIEDLA
WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe

po zł. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.
Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Kalisony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.

KALESONY

po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.
KAFTANIKI letnie od potu baweln. i siatkowe po ct. 60, 90 do zł. 1·40.
BIELIZNA letnia weln. prof. Jaegera sprzedaję po cenach fabrycznych.

KRAWATY

w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej. 1433 1—?



Szatkownice do kapusty na 2, 3, 4 noże, mniejsze po 1·30, 1·50 i 1·75, większe na 3, 4, 5 noży 2·50, 2·80 3 i 20. **Wagi decymalne** doskonałej konstrukcji od kil. 25 do 500. **Kłódki garniturowe** 6 szt od zł. 2·20. **Pochodnie naftowe** zł 2·50, wahadłowe 3. **Latarnie naftowe** gospodarcze, okrągłe, dobre po 1·1? i 1·30. **Plomby ołowiane** kil. 40 ct 1.000 szt. średnich zł. 2·50. **Samowary mosiężne** rosyjskie na litr 1½, 2, 3½, 4 po zł. 9, 10, 12, 13 i 15. **Czajniki z britanja,** niklowane, bardzo trwałe i eleganckie od zł 2·80. **Maszynki amerykańskie** do lodów na litr 2, 3, 4 po zł. 5·50, 6·50 i 7·50. **Wyroby nożownicze** z fabryk swoich krewnych w Anglji, Geo. Hides et Son Thom. Makin et Son. Noże stołowe, kuchenne brzytwy, scyzoryki i t. p. **Wyroby alpakowe i z chińskiego srebra. Maszynki uniwersalne** do tarcia po 1·30. **Maszynki amerykańskie** do siekania mięsa po zł. 5, 6·50 i 7·50, inny system od 4·50. **Kuchenki naftowe** od zł. 2. **Wyrzymaczki** do bielizny od zł. 14. **Wagi stojące zegarowe** od 2·80, prawdziwe angielskie 5·50. **Sita włosienne** poczwórne po zł. 1, 1·40 i 1·60. **Meble** żelazne, łóżka składane zł. 6, umywalnia od 2·50. **Narzędzia kompletne do robót piłeczkowych, oraz forniery. Krzyże złocone, wieńce i latarnie** w największym wyborze, polecają:

ANTONI HALSKI,
Lwów, Plac Marjacki l. 9.

W. HALSKI,
Kraków, Sukiennice liczba 21, 22.

Składy towarów żelaznych i norymberskich. 1960 1—3



Najlepsze i najtańsze szkolne orkiestrowe i koncertowe
859 1—20

SKRZYPCE,
cello, violee, cytry z bardzo silnym resonansem, **klernety, flety,** oraz moje słynne
HARMONIKI
dostarczam najtaniej, wyróbca instrumentów i harmonik

D. Federhofer, w Pradze.
Brenntegasse.
Cenniki gratis.

Ces. król. uprzywil. Rafinerja spirytusu

fabryka rumu, likierów i octu

JULIUSZA MIKOLASCHA

we Lwowie 1847 1—?

poleca wódkę

ANTICHOLERA

czysty destylat Melissy
jako najlepszy środek ochronny przeciw wszelkim dolegliwościom żołądka.
Cena flaszki zł. 1·20 ct.



M. Korkes
Lwów
Gródecka l. 23.

wyłączny zastępca dla Galicji i Bukowiny fabryki maszyn rolniczych **J. i M. Ulricha Następ. w Krasnem** i fabryki młocarń parowych i lokomobil **A. Bauera w Sarlingu,** poleca do spłacenia ratami, kieraty gareta lub dzwonowe, młocarnie ręczne i kieratowe młynki do czyszczenia zboża z rafami od zł. 36 zacząwszy, trieury Patentu Heida, sieczkarnie, buraczarki, pługi, rzemienie, oliwy, dalej młocarnie z lokomobilami najlepszej jakości i konstrukcji z wielką działalnością i kosztuje np. 3-konna lokomobila z młocarnią sztyftową z przyrządem nasypującym etc. loco Lwów zł. 2.400. W tymże roku dostarczono następującym Panom garnitury parowe: JW. Panu hr Badeniemu, JW. Panu hr. Wład. Baworowskiemu, JW Panu Kazimierzowi Obertyńskiemu, JW. Panu Zdzisławowi Obertyńskiemu, JW. Panu Jędrzejowiczowi w Żurawicach, JW. Panu Jędrzejowiczowi w Starem mieście, JW. Panu Tustanowskiemu, etc. ku największemu zadowoleniu i mogę **świadectwami** w każdej chwili służyć. 1884 1—?

Srodki desinfekcyjne:

Kwas karbolowy krysztaliczny.
Kwas karbolowy surowy.
Wapno karbolowe.
Wapno chlorowe.
Odwaniacz czyli płyn desinfekcyjny.
Kreolinę.
Kresolinę Brokmana. 1064 1—?
Siarkan żelazawy.
Ekstrakt szpilkowy w każdej ilości.

poleca

Apteka pod „srebrnym orłem"

Zygmunta Ruckera



we Lwowie. 1064 b 1—?



ZMIANA LOKALU.

BŁAŻEJ SZARKIEWICZ

zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność 1827 1—?

że dnia 15. Maja 1892 r. przeniósł swój

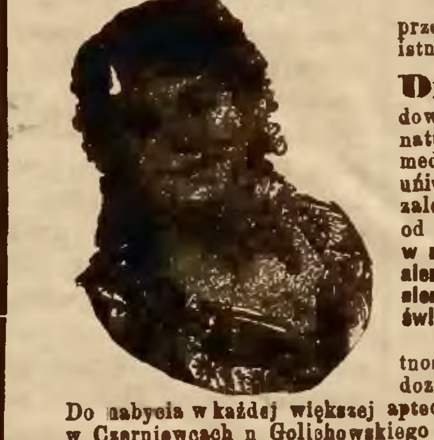
SKŁAD I PRZECHOWANIE FUTER

z ulicy Wałowej L. 3,

na ulicę Batorego L. 4 (dawniej Halicka)

do własnego domu, naprzeciw gmachu sprawiedliwości.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, poleca się i nadal Szanownej P. T. Publiczności.



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemji kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOZOWY

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam, brzozowy dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, oprócz tego gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena Balsamu brzozowego **zł. 1·50** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÊME,** doza **60 ct.,** i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE,** za sztukę **60, 35 ct.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego następcy Mahl apt., w Tarnowie u Maurycego Adlera, w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w droguerji A. Haas. 851

Orzeczenie laboratorjum chemicznego król. stoł. miasta Lwowa.

Niezrównaną dobroć tych tutek dowodzi oboczne orzeczenie chemicznego laborator. król. stołeczn. miasta Lwowa.

L. 19.148/1892.

Do pana Stefana Wierusz Niemojowskiego
fabrykanta tutek cygaretowych we Lwowie.

Z polecenia Magistratu z dnia 24. Marca 1892. L. 19.148 zbadałem nadesłany przez pana papier cygaretowy, oznaczony wodnym napisem „S. W. Niemojowski" i znalazłem, że takowy niezawiera żadnych niewłaściwych składników i tak pod względem wydawanego procentu popiołów, jak i wydobywających się dymów, odpowiada zupełnie wszelkim wymogom hygienicznym.

Z miejskiego laboratorjum chemicznego.

Widziano w prez. Magistr. — Lwów dnia 30. Marca 1892.
Mochnacki w. r. prezydent. — Dr. **M. D. Wąsowicz** w. r. zaprzysięgły chemik miejski i sądowy.

Tutki hygieniczne S. W. Niemojowskiego nie zawierają żadnych zdrowiu szkodliwych składników.

Do nabycia w sklepach **S. W. Niemojowskiego** we Lwowie Teatralna 3., Jagiellońska 6., w Krakowie Sukiennice 28, oraz we wszystkich znaczniejszych handlach i trafikach. **Ostrzega się przed naśladownictwem.**

Do każdego pudełka tutek, zaopatrzonego firmą S. W. Niemojowski dołącza się powyższe orzeczenie urzędu chemicznego król. stoł. miasta Lwowa. — Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. 1345 1—?

Maison d'Ameublement Orientale

N. & G. Zacchiri, Wien.

Filia: **Wiedeń, I., Graben Nr. 26.** — Główny skład: **Wiedeń, I. Bartensteingasse Nr. 3 i 5.**
Filia: **Budapest, IV., Marie Valarlegasse 9.**

Poleca swój bogato zaopatrzony skład

825 1—8

wschodnich dywanów, mebli, dywanów do przykrycia, lambrakinów, kap na fortepiany, łóżka i stoły, hafty, gobeliny, przedmioty do umeblowania, portjery i t. d. i t. d.

Tylko pod gwarancją prawdziwe perskie kobierce, od 9 zł. metr kwadr. począwszy.
Tylko pod gwarancją prawdziwe smyrneńskie kobierce (własny fabrykat) od **10** zł. metr □ pocz.
Imitacja smyrneńskich, fabrykat krajowy, ręczna tkanina, od **8** zł. metr □ począwszy.

Obejmuje kompletne urządzenia mieszkań, zamków i t. d.

P. s. Wielkie partje wybrakowanych perskich kobierców sprzedaje się bardzo tanio, a mianowicie: 1½ do 3 metrów długie i 1 do 1·70 metr. szerokie po zł. 14 do 18 za sztukę. Starsze wzory portjer wschodnich 3½ do 4 metrów długie sprzedaje się niżej ceny kosztu od 1 zł. do 3 zł. za sztukę.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1905 1—?

4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premjowane
5% „ „ bez premji
4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
4½% „ Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% „ „ bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% „ propinacyjną węgierską
4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe,** tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Wydawca Józef: Laskownicki, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski, Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.